Rok V. Czwartek dnia 31 stycznia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 26

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Komorne przekracza dziś połowę budżetu rodziny pracowniczej.

Sprawa mieszkaniowa należy od szeregu lat do najbardziej piekących kwestyj społecznych, która do dnia dzisiejszego nie znalazła należytego rozwiązania. Dotyczy ona w równej mierze właścicieli realności i lokatorów. Obowiązujące obecnie przepisy ustawy cywilnej a zwłaszcza przepisy ustawy o ochronie lokatorów, uważane są przez obie strony za nieodpowiednie.

Właściciele domagają się uchylenia ograniczeń w rozwiązywaniu najmów oraz swobodnej umowy tak co do komornego, jakoteż co do innych warunków najmu i to odnośne do wszystkich mieszkań i lokali.

Lokatorzy domagają się także zmiany przepisów ustawy o ochronie lokatorów, w szczególności objęcia przepisami tej ustawy także domów nowych, obniżenia komornego i dalszego znacznego ograniczenia dopuszczalności eksmisji.

W pierwszym rzędzie toczy się walka o wysokość komornego. Podstawa przyjęta w ustawie o ochronie lokatorów dla ustalenia komornego podstawowego dla mieszkań do czterech pokoi włącznie, oraz dla innych przedmiotów najmu, co do których strony nie zawarły ważnej umowy, to jest komorne płacone w czerwcu 1914 r., nie odpowiada dzisiejszym stosunkom.

Gwałtownie skurczone dochody oraz ogólnie znane ciężkie warunki zarobkowania uniemożliwiają lokatorom płacenie tych wygórowanych czynszów.

Podczas gdy przed wojną komorne dochodziło conajwyżej do wysokości 1/5 części ogólnego budżetu domowego, przekracza ono nawet dzisiaj połowę całego dochodu rodziny. Zarzuca się lokatorom, że nie chcą płacić komornego.

Każdy jednak obznajmiony ze stanem rzeczy, musi przyznać, że niechęć płacenia należy do wyjątków, każdy chce komorne płacić, aby nie stracić dla siebie i swojej rodziny dachu nad głową.

Naciągnięty do ostateczności budżet domowy, uniemożliwia lokatorowi, w razie jakiegokolwiek wypadku w rodzinie, lub konieczności sprawienia najkonieczniejszej odzieży, płacenia komornego. Wpłaca się zaliczki, zaległości czynszów rosną, a bezwzględni w przeważnej ilości wypadków właściciele domagają się eksmisji, co dzisiaj wobec skróconego przewodu sądowego jest bardzo łatwe.

Kategoryczny nakaz chwili.

Obniżka komornego jest kategorycznym nakazem chwili obecnej i odpowiada względom słuszności i sprawiedliwości.

Temu stanowi trzeba zaradzić przez ustawowe obniżenie komornego podstawowego. Obniżka komornego przysporzyłaby korzyści obu stronom, lokatorzy płaciliby komorne, a właściciele nie mieliby wydatków na spory sądowe, które poza eksmisją niczego im nie dają. Eksmisje tworzą rzesze bezdomnych, wypychając ich do nor i suteren.

Słusznem jest stanowisko właścicieli, że nie mogą udzielać mieszkań ludziom, którzy komornego nie płacą, lecz jeszcze słuszniejszem jest rozpaczliwe wołanie bezdomnych, że nie mogą mieszkać na bruku.

Zadania i potrzeby naszej gospodarki skarbowej.

Obrady nad budżetem Min. Skarbu.

Prace sejmowej komisji budżetowej nad preliminarzem budżetu Państwa dobiegają końca. Wczoraj komisja zakończyła rozprawę nad budżetem monopoli państwowych i przystąpiła do rozpatrywania ostatniej części preliminarza, a mianowicie do budżetu Ministerstwa Skarbu.

Budżet ten po stronie dochodów zamyka się kwotą 1.225.109.830 zł, gros dochodów Ministerstwa Skarbu stanowią daniny publiczne — podatki, które preliminowane są na przyszły rok budżetowy w wysokości 1 024.776.000 zł. Referent, poseł Hołyński, wnosi tu szereg poprawek, a między innemi wnosi o podwyższenie podatku przemysłowego o 5 miljonów, co do podatku od uboju, to mówca uważa, że jest on zbyt wysoki i dlatego wnosi o obniżkę wpływów o trzy miljony, mówiąc o podatkach pośrednich, referent wnosi o obniżkę wpływów z tytułu podatku od piwa o 400 tys. zł. i od cukru o 1.700 tys. zł.

Referent, omawiając poszczególne punkty budżetu podkreślił m. im. stałą tendencję oszczędnościową, poczem przeszedł do zagadnienia egzekucji podatkowej.

Mówca zwraca uwagę, iż istnieją wielkie narzekania na egzekucję i wyraża pogląd, iż ściąganie podatków przez urzędy skarbowe winno mieć inny charakter, niż jest to dotychczas. Twierdzi przytem, iż jest konieczne, by urzędy skarbowe zachowywały przy wymierzaniu podatków jaknajwięcej objektywizmu. Obecnie, powiada, w tym duchu wprowadzane są pewne zmiany. Za najważniejszą jednak sprawę mówca uważa jawność postępowania, przy którem podatnik może być obecny.

Dnlej mówca porusza sprawę zaległych podatków i uważa, że należy je tak uporządkować, by płatnicy mogli przedewszystkiem płacić podatki bieżące, a dopiero następnie w formie rat spłacać zaległości. Koniecznem jest tu uproszczenie obliczeń podatkowych.

Referent zwraca się tu do pana ministra z prośbą, by przedłożył swej sesji wniosek, upoważniający go do przeprowadzenia szeregu uproszczeń w tej manipulacji tak, by od 1 kwietnia rb. można było spłacać przedewszystkiem podatki bieżące, następnie zaś dopiero zaległości.

Co do wsi, to mówca wypowiada pogląd, iż urzędy skarbowe winny przesyłać włościanom upomnienia zbiorowe, zrzucając z siebie funkcje inkasowe na wójtów i sołtysów oraz powinno się przedłużyć termin ściągania tych podatków tak, by krył się on z okresem, w którym rolnik ma czem płacić, a więc po żniwach. Zwraca przytem mówca uwagę, że egzekucje po wsiach odbywają się niekiedy w warunkach wysoce nieodpowiednich, niszcząc egzystencję płatnika i przyszłego podatnika.

Nad referatem wywiązała się dyskusja, w której głos zabierało kilku posłów.

Na zarzuty opozycji odpowiadali pp. minister Zawadzki, wiceminister Werner i referent.

W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu obrad budżet został przyjęty.

Kryminalae postępowanie młodzieży endeckiej.

LWÓW. W związku z zamierzonem przejęciem opieki nad młodzieżą akademicką przez Zw. Towarzystw Przyjaciół Młodzieży Akademickiej odbyi się we Lwowie wiec młodzieży akademickiej na uniwersytecie Jana Kazimierza, na którym rej wodzili endecy. Podobny wiec miał się również odbyć na politechnice, ale rektor Nadolski nie udzielił zezwolenia. W odpowiedzi na to, nieznani sprawcy rzucili dwie petardy pod kancelarję rektora. Ten wybryk był początkiem serji zwierzęcych wyczynów młodzieży endeckiej.

I tak w sobotę wieczorem dokonano znienacka napadu na studenta 3-go roku prawa, Franciszka Pajorskiego, członka Legjonu Młodych.

Nieznani sprawcy ugodzili go łomem żelaznym w głowę. Stan Pajorskiego, którego przewieziono do szpitala, jest groźny. Ma on poważnie uszkodzoną czaszkę oraz złamaną kość nosową. Wczoraj wieczorem doszło do nowych incydentów.

Mianowicie sędzia śledczy wysłał wezwanie do mieszkającego w Domu Akademickim przy ul. Łozińskiego studenta Ungara, który pozostawał pod zarzutem ukrywania materjałów wybuchowych.

Ponieważ Ungara nie zastano, sędzia śledczy wysłał do niego poraz drugi trzech wywiadowców dla przymusowego doprowadzenia do sądu. W momencie kiedy wywiadowcy chcieli wejść do pokoju Ungara, grupa studentów opluła ich i usunęła przemocą. Prokurator okręgowy zarządził wobec tego rewizję całego domu.

Kiedy policja chciała wejść do domu, kilku studentów poczęło z okien bombardować funkcjonarjuszy policji butelkami i cegłami, przyczem zraniony został jeden oficer i posterunkowy policji, wobec czego wezwano posiłki policyjne.

Gdy wkrótce potem przybył na miejsce silniejszy oddział policji, dla udaremnienia rewizji wyłączono nagle prąd elektryczny.

W całym domu zapanowały ciemności. Mimo to policja weszła do wnętrza i przeprowadziła przedewszystkiem rewizję w pokoju Ungara.

Znaleziono tam szereg próbówek, zawierających podejrzane płyny, sznur, jakiego używa się do petard i granatów ręcznych oraz większą ilość śrutu. Aresztowano zarządcę Domu Akademickiego Tadeusza Wojtasa oraz studenta Kazimierza Dunajewskiego i jego współlokatora Tadeusza Kałamarskiego. Ponadto aresztowano portjera domu Jana Janika i jego zastępcę Karola Wolnowskiego.

Dziś rozpisano listy gończe za ukrywającym się Ungarem.

Obrady VII kongresu Z. S. R. R.

MOSKWA. Otwarty został w Moskwie VII kongres Sowietów.

Wczoraj na kongresie wygłosił przemówienie premjer Mołotow. Na wstępie Mołotow ostro zaatakował Japonję i Niemcy, zarzucając Japonji, że wojna z Chinami, okupuje Mandżurję i gospodaruje w Chinach jak u siebie w domu, Niemcom zaś dążania do napaści na terytorjum sowieckie. Za groźny dla pokoju objaw uznał opuszczenie Genewy przez Japonję i Niemcy, w celu uzyskania swobody w dziedzinie zbrojeń, przygotowywania wojny, poszukiwania przez imperjalistów sojuszów, a także zagrożenia ZSRR. ze strony Japonji.

ZSRR odpowiedział na to inicjatywą w dziedzinie paktów o nieagresji, konwencją określającą napastnika i propozycją zamiany bezpłodnej Konferencji Rozbrojeniowej na stałą konferencję pokojową, na co Sowiety będą nadal nalegały.

Przechodząc do stosunków z poszczególnemi państwami Mołotow podkreślił uznanie ZSRR. przez Chiny, Hiszpanję, Węgry, Rumunję, Czechosłowację i Albanję, a zwłaszcza Amerykę, przez długie lata nieznającą ZSRR. ze względów zasadniczych.

Mówca stwierdził dalej poprawę stosunków polsko-sowieckich, ale rezultaty nie uznał za jeszcze zadawalające i zapowiedział ze strony Sowietów dalsze wysiłki w kierunku konsolidacji dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską.

W części przemówienia, poświęconej sprawom wewnętrznym Mołotow wskazał na sukcesy gospodarki sowieckiej w przemyśle i rolnictwie, natomiast poddał ostrej krytyce kolejnictwo, wciąż jeszcze nie wykonywujące planu. Ponieważ 90 proc. obszaru rolnego i 80 proc. gospodarstw chłopskich zostało skolektywizowanych, a liczba proletarjatu wzrosła do 47 mi., mówca oświadczył, że ZSRR. przechodzi do końca okresu Nep'u do gospodarki socjalistycznej. Następnie Mołotow bardzo ostro potępił zasadę równości praw, zapowiadając dalsze ich zróżniczkowanie.

W zokończeniu Mołotow zapowiedział rewizję obecnej konstytucji sowieckiej. Według Mołotowa rewizja konstutucji ma pójść w kierunku demokracji sowieckiej.

Strajk włókniarzy w Łodzi.

ŁÓDŹ. Trzy związki zawodowe przemysłu włókienniczego: klasowy, Praca i Ch. D., proklamowały na dzień dzisiejszy strajk protestacyjny, który obejmie cały łódzki przemysł włókienniczy. W ciągu ostatnich dni dni delegaci fabryczni prowadzili na terenie poszczególnych zakładów agitację, wskazując na konieczność podjęcia solidarnej akcji w kierunku zdobyczy robotniczych.

Strajk trwać będzie tylko jeden dzień i ma stanowić protest przeciwko masowemu łamaniu przez fabrykantów postanowień umowy zbiorowej, niehonorowaniu taryfy płac, pozbawianiu urlopów itd.

Premjer i 6-ciu ministrów choruje na grypę.

BUKARESZT. W całym kraju szerzy się epidemja grypy. W wielu miejscowościach wydano rozporządzenie zamknięcia szkół.

Do końca bież. tygodnia nie będzie posiedzenia radny ministrów, gdyż 6 ciu ministrów z premjerem na czele choruje na grypę.

Ofensywa Japończyków

SZANGHAJ. Japończycy obsadzili Tung-Sza-Tse. W Czang Ljang, Tatan i Ming Szatan zostały utworzone specjalne oddziały milicji pod dowództwem oficerów japońskich.

W Tatan, gdzie znajduje się główna kwatera wojska japońskiego prowadzone są prace celem utworzenia lotniska wojskowego oraz sieci dróg. Ludność cywilna Kuyuan, Tuszikan, Hungnitan i Pejszac ucieka w popłochu do Kałganu.

Japonja na drodze do serca Syberji.

RYGA. „Pośledniaja Nowosti" omawiając ofensywę japońską w Czaharze, pisze:

Ofensywa japońska w Dżeholu bezpośrednio kieruje się na zachód. Cel tej ofensywy jest jasny. Japonja dąży do opanowania Kałganu, co wyprowadziłoby Japończyków na linję kolejową Pekin—Kałgan i na szosę samochodową Kałgan — Urga — Syberja. W ten sposób Japonja zmierza na drogę do serca Syberji.

Doniosłe konferencje chińsko-japońskie.

NANKIN. Attache japoński Suzuki konferował z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem, a poseł japoński Arioszi z pre zydentem egzekutywy Uang-Szi Nuei.

Przedmiotem rozmów było przygotowanie zarządzeń w celu załatwienia istniejących między Chinami a Japonją spraw m. in. współpracy gospodarczej, wytępienia bandytyzmu w Chinach i zwalczania agitacji antyjapońskiej.

Masowa ucieczka żydów z Turkiestanu sowieckiego

RYGA. Z Kabulu stolicy Afganistanu donoszą, że w tych dniach przybyła tam z Sowieckiej Azji grupa, składająca się z 30 rodzin żydowskich. Grupa ta zbiegła z Rosji Sowieckiej w związku z zaburzeniami, jakie wynikły w Sowieckim Turkiestanie po zabójstwie Kirowa.

W Afganistanie oczekiwane jest ponadto przybycie innych grup emigrantów żydowskich. W chwili obecnej w Kabulu znajduje się już przeszło 500 uchodźców żydowskich, którzy znajdują się w strasznej nędzy.

Indje demonstrują.

BOMBAY. Na posiedzeniu stałej komisji panindyjskiego kongresu powzięto rezolucję, wzywającą wszystkich członków kongresu, jak również wszystkich zwolenników, do powstrzymania się od udziału w uroczystościach jubileuszu króla Jerzego Piątego.

Incydent z Kiepurą na mistrzostwach łyżwiarskich.

WIEDEŃ. W St. Moritz na mistrzost wach łyżwiarskich Europy w jeździe figurowej pań wydarzył się, według donie sień dzienników wiedeńskich, incydent ze słynnym śpiewakiem polskim Janem Kiepurą. Po rozdaniu nagród Jan Kiepura, który był obecny na zawodach, ku ogólnemu zdziwieniu zabrał głos i dał wyraz swemu przekonaniu, że Sonita He ne zasłużyła — jego zdaniem — na pierwsze miejsce. Jemu, Kiepurze, najbardziej podobały się ewolucje 12 letniej wiedeński Stenuf i dlatego ofiarował jej złoty zegarek z bransoletką, aby pocieszyć ją po nieprzychylnym dla niej wyroku sędziów. Incydent ten wywołał dość duży rozgłos. Po uroczystościach rozdania nagród Kiepura wręczył ostentacyjnie pannie Stenuf bukiet kwiatów.

Krwawa masakra w celi.

Awanturnik zranił ciężko 7 aresztantów.

CHRZANÓW. — Krwawą masakrę urządził w areszcie sądu grodzkiego w Jaworznie znany tamtejszy awanturnik, niejaki Zubel.

Podczas bójki Zubel złamał rękę jednemu z kolegów. Następnego dnia został aresztowany i osadzony w więzieniu. W celi aresztu sądu grodzkiego w Jaworznie znajdowało się już 9 aresztantów, było więc ciasno. Zubel zaczął teroryzować wszystkich, wybierając dla siebie najwygodniejsze miejsce. Na tem tle doszło do awantury. Zubel uzbrojony w brzytwę, rzucił się na współtowarzyszy.

Ponieważ jest budowy atletycznej więźniowie nie mogli mu stawić skutecz nego oporu. Zanim nadbiegła zaalarmowana policja, awanturnik zdołał ciężko poranić 7 aresztantów. Cela przedstawiała straszny widok. Leżący na ziemi ranni, jęcząc wzywali ratunku, a Zubel sza lał w dalszym ciągu. Podłoga i ściany były obficie zlane krwią ludzką.

Stan wszystkich jest bardzo groźny, bowiem wskutek licznych ran stracili wiele krwi.

Potworna zbrodnia

oszalałego z zazdrości męża.

Niewielka osada — kolonja Biała pod Radzyniem Podlaskim była terenem potwornego mordu na tle podejrzeń o zdradę małżeńską. Zamożny gospodarz 32-letni Franciszek Buchaj cierpiał na urojenia, że zdradza go żona. Na tem tle wynikały często scysje między nim a innymi gospodarzami. Doszło do tego że żona jego bała się wprost zamienić parę słów z innym mężczyzną, gdyż powodowało to ostre wybuchy wściekłości męża, który wówczas bezlitośnie katował swą małżonkę, a sąsiadom groził zabójstwem.

Ostatnio podejrzenia Franciszka Buchaja skierowały się przeciwko jego parobkowi, 25-letniemu Czesławowi Gajdzie.

Buchaj postanowił dokonać potwornej zemsty. Ugościł Gajdę wódką i wieczorem polecił zmęczonemu służącemu położyć się spać obok 12-letniego syn ka i 8-letniej córeczki. Następnie wysłał żonę wraz z 14-letnią dziewczynką do sąsiadów.

Kiedy parobek zasnął — Buchaj siekierą zadał mu cztery straszne ciosy.

Po dokonaniu zbrodni z okrwawioną siekierą w ręku czatował na podwórzu na żonę, aby dokonać na niej zemsty za rzekome wiarołomstwo.

Plan ten nie udał się, gdyż synek zbrodniarza zdołał wydostać się z miesz kania i zaalarmował sąsiadów, którzy przybyli zanim Buchajowa przestąpiła wrota swej zagrody. To ją uratowało. Nieszczęśliwy parobek w kilka godzin później zmarł.

Na widok nadbiegających sąsiadów, Buchaj zbiegł do lasu, gdzie sam sobie wymierzył karę, popełniając samobójstwo przez powieszenie.

„Krzyż Ognisty" nie weźmie udziału w manifestacjach lutowych.

PARYŻ. Organizacje b. kombatantów „Croix de Feu", Stowarzyszenie narodowe ochotników wojny odbyły wczoraj wspólne zebranie, na którem ustalono, iż organizacje te nie wezmą udziału w manifestacjach ulicznych, projektowanych na 6 lutego, t. j. w rocznicę słynnych wypadków paryskich, będących wyrazem opozycji ludności Paryża wobec rządów radykalnych.

Dygnitarze amerykańscy finansują akcję komunistyczną.

WASZYNGTON. Poseł Fish wygłosił w Izbie posłów sensacyjne przemówienie, wskazując na wzrost ruchu komunistycznego w Stanach Zjednoczonych. Poseł Fish oskarżył przytem wielu wyso kich urzędników o jawne popieranie ak cji komunistycznej pieniędzmi, przedkła dając nawet fotografje kwitów, z których wynika, że szef departamentu minister stwa spr. wewn. Marshall przeznaczył na cele komunistycznego funduszu propagandowego 120 dolarów.

Krwawa walka komunistów z policją.

SOFJA. Władze bezpieczeństwa, likwidując organizacje komunistyczne natknęły się na grupę uzbrojonych komunistów.

Ci widząc, iż nie będą mogli uniknąć aresztowania, postanowili walczyć z bronią w ręku.

Ze strzelaniny, jaka wywiązała się między uzbrojonymi komunistami a policją, jeden policjant oraz dwaj komuniści zostali zabici na miejscu, trzej policjanci zaś ciężko ranni.

Dwu członkom bandy komunistycznej udało się jednak umknąć.

Burze śnieżne i powodzie.

PARYŻ. Z Algieru donoszą o gwałtownych burzach śnieżnych. Wielkie prze strzenie pól uprawnych zostały zniszczo ne. W pobliżu Blida plantacje tytoniu znacznie ucierpiały. Śnieg nie utrzymuje się i topnieje. W Oranie zawaliło się kilka domów. Powódź przybiera bardzo poważne rozmiary.

Również we Francji burze śnieżne wyrządziły ogromne szkody. W departamencie Haute Loire utworzyły się zaspy śnieżne. Wiele wsi jest odciętych od świata. Zima tegoroczna jest najsurowszą od wielu dziesiątków lat.

Fala zimna objęła również Hiszpanję. W całym kraju panują niezwykłe chłody, oraz spadły znaczne opady śnieżne. Pociągi przybywają do Madrytu z wielogodzinnem opóźnieniem spowodu zasp śnieżnych. Ruch automobilowy ustał niemal całkowicie.

W prowincji Granada wielkie plantacje oliwek uległy całkowitemu zniszczeniu. Straty wynoszą miljony pesetów.

Habsburgowie chcą odzyskać swój majątek.

WIEDEŃ. Arcyksiążę Albrecht Habsburg przybył z Budapesztu do Wiednia celem prowadzenia rokowań w sprawie odzyskania majątku rodziny Habsburgów. Chodzi tu przedewszystkiem o cenne zabytki sztuki. Jak wiadomo, rząd austrjacki zamierza podobno drogą specjalnej ustawy przeprowadzić zwrot prywatnej własności Habsburgów, skonfiskowanej po wojnie światowej.

Walka z bezrobociem we Francji.

PARYŻ. Rada ministrów uchwaliła szereg zarządzeń, mających na celu zwalczanie bezrobocia. M. in. postanowiono zabronić łączenia stanowisk urzędowych z płatnemi zajęciami prywatnemi, dalej przyznać pracodawcom, którzy przyjmą do pracy bezrobotnych, premje, odpowiadające cześci kwot wpłaconych na rzecz bezrobotnych, wreszcie zmniejszyć ilość godzin pracy w tych zawodach i okręgach, w których większość pracodawców wprowadziła conajmniej 8 miogodzinny dzień pracy.

8000 śmiertelnych ofiar malarji na Cejlonie.

COLOMBO. Skutkiem katastrofalnej epidemji malarji, jaka nawiedziła, jak wiadomo, Cejlon, umierało w pierwszych dwu tygodniach b. m. codziennie 100 dzieci.

Ogłoszone ostatnio cyfry urzędowe wykazują, iż ofiarą epidemji malarji na Cejlonie padło ogółem 8000 osób. W samym okręgu Kegalla, nawiedzonym szczególnie przez epidemję, zmarło w pierwszych dwu tygodniach b. m. 2000 ludzi na malarję.

Z powodu długotrwałej posuchy prawie wszystkie rzeki i stawy cejlońskie zamieniły się w niby bajorka i kałuże, w których gnieżdżą się setki tysięcy moskitów. Ludzie, dotknięci malarją, padają tu i owdzie nagle martwi na drogach i ulicach.

W kilku wierszach.

— Ostateczne wyniki do Rad Gminnych z terenu całego Pomorza przedstawiają się następująco: Na ogólną liczbę 640 mandatów, BBWR. uzyskał 509, Str. Narodowe 64, N. P. R. 16, dzicy 24, Str. Ludowe 3, PPS. 1, Ch. D. 2, niemcy 21.

— Delegat robotników hiszpańskich, b. minister Luigo Caballero nie weźmie udziału w sesji rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, gdyż został uwięziony za udział w ostatniej rewolcie i rząd nie może go obecnie zwolnić z więzienia.

— Ambasador sowiecki w Waszyngtonie Trojanowski podjął z delegatami departamentu stanu pertraktacje mające na celu porozumienie w sprawie b. długów carskich oraz w sprawie podjęcia stosunków finansowych między obu państwami.

— Policja paryska aresztowała w ub niedzielę b. ministra spraw wewnętrznych Katalonji Jose Denkasa, którego wydania domagał się rząd hiszpański.

— Prokurator republiki sformułuje akt oskarżenia przeciw 2000 osób, zamieszanych w afery Stawiskiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 31 stycznia. Piotra N., Marceli
Wschód słońca o g. 7,22. Zachód o g. 16,33.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

Z żałobnej karty. W dniu wczorajszym przeniósł się do wieczności je den z najstarszych obywateli naszego miasta ś. p. Ludwik Mężnicki, właściciel kamienicy w dzielnicy Jasnogórskiej. Zmarł on w sędziwym wieku lat 90. Przed laty prowadził on duży handel dewocjonalji i wydawał własnym nakładem różne druki. Brał on czynny udział w wielu poczynaniach społecznych, przez szereg lat był radnym miejskim i prezesem Rady Nadzorczej Banku Ludowego, był również jednym z tych, którzy przyłożyli czynną rękę do założenia Towarzystwa Kredytowego m. Częstochowy i innych placówek.

W roku 1863, nie będąc bezpośrednim uczestnikiem powstania, czynnie pomagał powstańcom z narażeniem własnego życia na niebezpieczeństwo, tem większe, że w domu jego rodzi ców przy ulicy 7 Kamienic stało kwatera wojska rosyjskie.

Do późnej starości zachował on doskonałą pamięć i był żywą kroniką wydarzeń z dawnych lat.

Zstępuje z nim do grobu niejako część historji naszego miasta. Był on jednym z ostatnich mohikanów tego pokolenia, które młodemi wówczas oczyma patrzyło na tragedję 1863 r.

Zmarły osierocił trzy córki i cztech synów, w tem znanego w naszem mieście mecenasa Ludwika Mężnickiego.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. W czwartek, 31 b. m., o godz. 18 tej, w lokalu szkoły powszechnej Nr. 20 przy ulicy Łukaińskiego 4 odbędzie się wykład p. Józefa Magnuskiego na temat: „Życie i czyny Prezydenta Mościckiego".

Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

Młodzież szkolna w dniu imienin Prezydenta R. P. Międzyszkolna Komisja Porozumiewawcza zawiadamia, że w dniu 1 lutego jako w dzień imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się uroczyste nabożeństwo dla młodzieży szkolnej od godziny 10 min. 30 w katedrze.

Poświęcenie gmachu szkoły powszechnej. Na niedzielę, 10 lutego b. r. przypada podniosła uroczystość poświęcenia drugiej połowy gmachu szkoły powszechnej przy ulicy Narutowicza Nr. 29. Uroczystość odbędzie się o godz. 13-tej w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Ile Częstochowa konsumuje chleba? Rozmiary konsumpcji chleba dają bardzo wymowną miarę stopnia zamożności ludności. Im ludność jest zamożniejsza, tem więcej jada chleba i odwrotnie, w latach chudych, ogranicza się pod tym wzgiędem do minimum, przesuwając punkt ciężkości wyżywienia na kartofle i kapustę.

Obecnie ogólny przemiał wszystkich młynów częstochowskich wyraża się w 400 — 500 mtr. mąki, czyli 40 — 50 tysięcy klg. dziennie, co czyni na głowę każdego mieszkańca około 2/5 klg. dziennie.

W porównaniu z ubiegłemi latami dobrej konjunktury, w szczególności zaś z niezapomnianym okresem 1928 — 1929 norma spożycia chleba spadła dość znacznie. Niema w tem nic dziwnego, gdyż w latach tych mieliśmy do 30 tysięcy zatrudnionych robotników, z których kilkanaście tysięcy znalazło się w szeregach armji bezrobotnych, częstokroć oglądających cleb... tylko za szybami piekarń.

Wielkie polowanie w powiecie
Onegdaj w mieście naszem bawiło kilkanaście osób z Warszawy, zajmujących wybitne stanowiska w służbie państwowej i w różnych dziedzinach życia. Z pośród nich zasługują na szczególne wymienienie: komendant miasta Warszawy pułk. Pereswiet-Sołtan, dyr. departamentu Ministerstwa Opieki Społecznej Makowiecki, były komisarz m. Gdyni a obecnie kurator zapisu ś. p. hr. Jakóba Potockiego Zabierzowski i zastępca komendanta m. Warszawy mjr. Czuruk.

Całe to towarzystwo wzięło udział w wielkiem polowaniu, które odbyło się w jednym z większym majątków w naszym powiecie.

OBYWATELE!

W dniu 1 lutego Polska obchodzi Imieniny swego Prezydenta Profesora Ignacego Mościckiego.

REPREZENTANTA MAJESTATU PAŃSTWA OTACZA MIŁOŚĆ CAŁEGO NARODU, która znajduje swój najszczerszy, najprawdziwszy i najpiękniejszy wyraz w dniu imienin Dostojnego Solenizanta. Z wsi, miast i miasteczek jak Polska długa i szeroka, płynie nieprzerwany łańcuch życzeń stanowiący widomy akt czci i uwielbienia.

W dniu, tak dla nas wszystkich Polaków radosnym złóżmy Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Profesorowi Dr. Ignacemu Mościckiemu najcenniejszy dar imieninowy — wieniec serc złączonych umiłowaniem Ojczyzny i Jej Najwyższego Reprezentanta wybranego wolą Wolnego Narodu.

Dajmy przykład naszego przywiązania do Narodu i Państwa w zdwojonym wysiłku i pracy dla potęgi Rzeczpospolitej, której przedstawicielem jest Pierwszy Obywatel, znakomity Uczony Profesor Ignacy Mościcki.

Dostojny Solenizant Prezydent Rzeczpospolitej Profesor Ignacy Mościcki — niech żyje!

Tymcz. Prezydent Miasta (—) **Jan Mackiewicz**.

PROGRAM OBCHODU:

Piątek 1 lutego
godz. 10 m. 30 — Nabożeństwo w Katedrze
godz. 12 — Uroczysta Akademja w Teatrze Miejskim.

Zarząd Miejski w Częstochowie prosi Związki sfederowane, organizacje, stowarzyszenia, korporacje i zrzeszenia o delegowanie swych przedstawicieli ze sztandarami na nabożeństwo do Katedry, — właścicieli domów i obywateli o udekorowanie w dniu 1 lutego domów, okien i balkonów flagami o barwach państwowych.

10-lecie Rodziny Wojskowej. Rodzina Wojskowa, tak pięknemi zgłoskami wypisana na liście organizacyj spieszących z pomocą ubogiej ludności a zwłaszcza biednym dzieciom naszego miasta, święci w dniach: w sobotę 2 i w niedzielę 3 lutego rb dziesięciolecie swego istnienia. Program tej uroczystości obejmuje w sobotę o godz. 16 przedstawienie i podwieczorek dla biednych dzieci szkoły № 11 przy ul. Begańskiego W niedzielę o godz. 9 rano w kościele św. Jakóba odbędzie się uroczyste nabożeństwo, a o godz. 17.30 w sali Ogniska Niepodległości przy ul Pułaskiego 2 uroczysta akademja według następującego programu: zagajenie, referat, solo wiolonczelisty, deklamacje w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego, chór Ligi Morskiej i Kolonjalnej, koncert orkiestry 27 p. p. Wejście na akademię bezpłatne, li tylko za zaproszeniami. Po akademji odbędzie się zabawa taneczna.

Wczorajsza premjera w Teatrze Miejskim. Wczorajsza premjera okazała się jednym z najweselszych wieczorów w Teatrze Miejskim, a komedja „Pod zarządem przymusowym" istną kopalnią śmiechu i humoru.

Niezrównany Górowski jako wykonawca głównej roli miał wczoraj świetne pole do popisu. Jego buchalter Kawka był doprawdy kapitalną kreację.

Dzielnie mu sekundowali pp: Wańska, Brodzikowski i Tokarski.

Recenzja w następnym numerze.

Reprezentacyjny Bal Morski. Praca przygotowawcza nad zorganizowaniem pierwszej imprezy karnawałowej, jaką będzie Bal Morski, wre w całej pełni.

We czwartek dn. 31 bm. o godz. 18 w lokalu własnym miejscowego oddziału L. M i K (II Aleja 42) odbędzie się zebranie pań komitetu organizacyjnego Balu Morskiego. Na zebraniu tem ma zapaść szereg konkretnych postanowień, tyczących się jaknajpomysłowszego wykorzystania pięknych nagród, ofiarowanych przez L. M. i K. Belgji za pośrednictwem delegata p. E. José, jak również omówiony będzie cały szereg rozrywek i niespodzianek, jakie ruchliwy i pomysłowy komitet balowy przygotowuje gwoli jaknajbardziej serdecznego i urozmaiconego zabawienia swych gości.

Ponury dramat nieszczęśliwej starości. W roku 1920 mieszkańcy wsi Mokra Katarzyna i Antoni Wysoccy, ludzie w bardzo podeszłym już wieku, niemogąc dłużej pracować na roli, sprzedali swe gospodarstwo, zastrzegając sobie dożgonne mieszkanie i alimenty u nowonabywców.

Od tego czasu gospodarstwo to zdążyło kilka razy zmnienić właścicieli, ostatnio zaś przeszło w ręce Jana i Agnieszki Kicińskich, na gospodarstwie jednak w dalszym ciągu ciążył prawnie zastrzeżony serwitut w stosunku do Wysockich

Dopóki żył stary Wysocki, Kicińscy choć niezbyt gorliwie, ale wywiązywali się ze swych zobowiązań. Ale z chwilą gdy Wysocki zamknął powieki, Kicińscy przestali ceremorjować się ze zdaną na ich łaskę i niełaskę staruszką i zaczęli ją okropnie maltretować, trzymając o głodzie i chłodzie w jakimś okropnym chlewie. To nieludzkie postępowanie było tem bardziej oburzające, że staruszka szwankowała na umyśle i nie mogła się przed nikim użalić swej krzywdy.

Wczoraj ta nieludzka para małżeńska zasiadła na ławie oskarżonych. Sąd okręgowy skazał oboje na karę po 6 miesięcy więzienia.

Rok więzienia za kradzież gęsi. 1 grudnia w nocy do komórki Akiby Witmana (Garncarska 28) przy pomocy włamania dostali się złodzieje i skradli dwie gęsi. Drogo ich one jednak kosztowały. Wczoraj Sąd Grodzki uznał Czesława Krawczyka winnym kradzieży gęsi i skazał go na 6 miesięcy więzienia, Edmunda Plebanka zaś winnym okazania mu pomocy w kradzieży i skazał na 1 rok więzienia. A że Krawczyk miał już zawieszoną karę 6 miesięcy więzienia, więc obecnie ma do odsiedzenia, podobnie jak i jego towarzysz, cały rok.

Na szpital na Zawodziu. Z powodu zgonu b p. Reginy Dawidowicz, zł. 10 na szpital na Zawodziu składają Izydorostwo Fremel.

Obwieszczenie Nr. 2567-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru St. Stodółkiewicz, zam. w Częstochowie, przy ul. N. Marji Panny Nr. 55, w myśl artykułu 1148 i 1149 U. P. C. niniejszem obwieszcza, iż w dniu 15 maja 1935 roku, o godz. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Władysława Kędzierskiego i innych, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości położonej w Krzepicach, pow. częstochowskiego, składającej się z placu o przestrzeni 7740 stóp kw., na którym wzniesione są między innemi następujące budynki:

1) dom frontowy piętrowy, murowany z wapniaka i cegły, kryty blachą i papą, mieszczący 24 ubikacje mieszkalne, w czem 5 sklepów,

2) oficyna murowana z cegły, kryta papą, o 2 ubikacjach mieszkalnych, oraz inne szczegółowo w protokule opisu wymienione.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R. Nr. 9) w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie,

b) obciążona jest długami hipotecznemi i kaucjami w kwocie; 5.170 rb., 1.430 dolarów i 9724 zł. z proc. kosztami, oraz innemi ograniczeniami i ostrzeżeniami w w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionemi.

d) należy na prawie własności do Szymona Wrocławskiego, Salomona Wrocławskiego i Łai Ungierowej w podzielnych częściach.

Suma szacunkowa nieruchomości złotych 40.000, sprzedana zaś może być i niżej szacunku jako w drugim terminie jednak nie mniej jak za 2/3 części sumy oszacowania.

Biorący udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc. od sumy szacunkowej.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Do akt Nr. Km. 376, 381-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 lutego 1935 roku od godziny 14 odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości w lokalu i gospodarstwie Tadeusza Rudnickiego we wsi Łojki, gminy Grabówka, a mianowicie: mebli, fortepianu, prosiąt, cieląt i krów, oszacowanych na łączną sumę zł. 3780, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 18 stycznia 1935 r.

Komornik **Józef Kossek.**

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stall.**

89

iskrzy blaskiem namiętności i nadziei... lat tyle cierpiała po tylu dniach troski, zgryzoty, po raz pierwszy słodkie słowo zabrzmiało w uszach, poraz pierwszy, Bóg zdawało się zmiłował, radość tedy obłąkała, szał uczuć przeważył w sercu i w głowie wszystkie porady rozsądku omamił niejako całe jestestwo biednej.

i że tak stało się prawie przekonany byłem, owszem przekonałem się całkowicie, gdy dziwną jakąś potęgą wzroku zajrzałem w głąb myśli i wrażeń biednej niewiasty, była niejako w gorączce, w malignie, w całkowitem rozstrojeniu władzy pojęcia i zastanowienia się, nie było dla niej świ ata, był tylko kochanek, niebyło przeszłości tylko obecna chwila, nie było żadnych obowiązków oświeconych religją i nakazem Boga i ludzi, była tylko miłość ślepa namiętna, gwałtowna, ,

Jeżeli była występną, nie grzeszyła, przekonaniem lecz nieświadomością, jak nie grzeszy drobne dziecko, szalony, albo człowiek we śnie chodzący...

Bóg jej tedy powinien był przebaczyć, choćby świat potępił...

A ta namiętność była tyle silną, tak odurzającą, że się z niej nie zdołała ni na chwilę otrząsnąć, przestała być sobą, zaparła w szczęściu całe życie niedoli, a zarazem cnoty skromności i wiary małżeńskiej.

Otóż i namowom kochanka mało a prawie nic nie broniła, się, nie widziała w jego radach sromoty, ale obowiązek serca, nie bała się kary niebios i hańby ze strony ludzi, bo w tej chwili mniemała że przed jedną i drugą zasłoni ją miłość...

A kochanek, zaczął opowiadać w jaki sposób dokona zamiaru, liczył na zamięszanie w zamku, na zajęcie się Kasztelana gośćmi, za parę godzin miał przygotować konie i powóz, do Sląska nie daleko, tam miał najprzód uwieść kochankę, a za dni parę nad Ren do swego zamku, mieli się udać do Ojca Świętego po stosowną dyspensę, ich życie miało być pasmem dni roskosznych, szczęśliwych, spokojnych.

A słuchając niewiasta otaczała znowu splotami swych białych ramion szyję kochanka, bawiła się z jego gęstym jedwabim włosem i jego białe czoło gorącemi okrywała pocałunkami.

Te pieszczoty widział Kasztelan, kochankowie tyle byli sobą zajęci, że nie słyszeli szmeru tego kroków, i choć stał w otwartych drzwiach następnej komnaty, nie widzieli go...

I nie uważali choć odszedł a drzwi jedne za drugiemi zamykał na klucze, które chował do kieszeni żupana.

Obligacje Pożyczki Narod. będą wydawane do końca lutego. Z dn. 1 lutego upłynąć miał ostateczny termin wydawania obligacyj Pożyczki Narodowej subskrybentom przez placówki P. N. Ze względu na to, że znaczna część subskrybentów nie zgłosiła się do urzędów skarbowych, termin odbioru obligacyj będzie sprolongowany do końca miesiąca lutego br.

Z Teatru Miejskiego. Dziś, w środę poraz drugi świetna, przezabawna komedja Arnolda i Bacha „Pod zarządem przymusowym“, która na wczorajszej premjerze wywoływała kapitalnemi sytuacjami i grą artystów z p. Górowskim na czele niemilknące wybuchy śmiechu i oklasków przy otwartej kurtynie. Początek o godz. 20-tej

Choroby zakaźne i zgony. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 15 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 4, płonicę — 4, błonicę — 4, odrę — 1 i różę — 2.

W tymże okresie zmarło w naszem mieście 34 chrześcijan: 4 chłopców, 2 dziewcząt, 10 mężczyzn i 18 kobiet, oraz żydów: 5 kobiet.

Występ artystów warszawskich w „Atlanticu“. W piątek, 1 lutego, o godz. 21 szej na czele świetnego zespołu artystów scen warszawskich wystąpi znakomity komik polski Władysław Walter, znany z filmów; „Pieśniarz Warszawy“, „Młody las“ i innych oraz Stanisław Gruszczyński pierwszy tenor opery stołecznej przy współudziale Barbary Gilewskiej — pieśniarki i Ireny Skwierczyńskiej — artystki teatru „Banda“. — Przy fortepianie prof. Aleksander Piotrowski.

Szczegóły w afiszach.

Ryzykowny skok z okna II-giego piętra.

W dniu 26 lipca ub. r. zamieszkały w domu przy ulicy Waszyngtona p. Walerjan Horzelski zastał w swojem miesz kaniu nieproszonego gościa, który na je go widok rzucił się do ucieczki i z desperacką odwagą wyskoczył z okna II piętra.

Spłoszony w samą norę, złodziej zdążył skraść tylko zegarek niklowy wartości 20 zł, a jak się okazało, ryzykowny skok z okna przypłacił on długotrwałem kalectwem, gdyż dotychczas wi docznie utyka na jedną nogę.

Wczoraj 19 letni Stefan Sitek i 21-letni Izydor Cichy zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Grodzkim, oskarżeni o kradzież z mieszkania Chorzelskiego.

Sprawę rozpoznawał sędzia grodzki Leszczyński, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Wajnberg.

Należy nadmienić, że obaj młodzieńcy zostali ujęci na miejscu przestępstwa, z tą tylko różnicą, że Sitek zatrzymany został w klatce schodowej, Cichy zaś po niefortunnym skoku z okna boleśnie się rozbił i przez kilka minut jak martwa kłoda leżał na podwórku, skąd odwieziony został do szpitala.

Sitek do winy się nie przyznał, twierdząc, że nieświadomie padł ofiarą Cichego, który podszedł do niego w chwili gdy siedział na ławce w II Alei i zaproponował mu, aby odprowadził go na ulicę Waszyngtona do jakiegoś inżyniera, który ma mu dać pracę. Sitek zgodził dził się i zaczekał na Cichego na schodach, nie wiedząc, że jego kolega poszedł kraść.

Cichy zaś ze swej strony oświadczył, że Sitek dobrze o wszystkiem wiedział i razem z nim wszedł do mieszkania.

Sąd skazał obydwóch po 1 roku więzienia.

Krwawa walka policji z awanturnikami.

Jeden z napastników zabity.

Terenem krwawego zajścia była wieś Jastrzębie niedaleko Częstochowy.

We wsi tej w bezpośrednim sąsiedztwie znajdują się zabudowania gospodarzy Czarneckiego i Sroślaka skradziono płot. Podejrzenie poszkodowanego skierowało się przeciw Czarneckiemu, z którym od dłuższego czasu miał różne zatargi.

Kiedy Sroślak przyszedł w towarzystwie policjanta do mieszkania Czarneckich, Stefan Czarnecki zażądał od policjanta 400 zł. kaucji, zanim pozwoli mu przeprowadzić rewizję. Równocześnie chwycił młotek i zaczął nim zadawać Sroślakowi potężne uderzenia.

Policjant wobec awanturniczej postawy Czarneckiego udał się po pomoc i po chwili przyszedł w towarzystwie trzech dalszych posterunkowych. Gdy policjanci stanęli w drzwiach izby, trzej bracia Czarneccy rozpoczęli formalny atak stołkami i garnkami, podczas gdy żona jednego z nich i siostra wbiegły na strych i stamtąd poczęły oblewać policjantów wrzątkiem.

Wobec groźnej podstawy Czarneckich policjanci zagrozili użyciem broni Wówczas Stefan Czarnecki porwał stojący w kuchni piecyk żelazny z płonącym węglem i rzucił nim w kierunku policjantów, przecinając jednemu z nich żelaznemi drzwiczkami palec. Rozwścieczony Czarnecki wzniósł równocześnie do góry siekierę, zamierzając ugodzić nią drugiego policjanta widząc to, post. Gabryel, raniony już poprzednio w głowę, uchylił się szybko, unikając niechybnej śmierci, poczem strzelił do awanturnika, kładąc trupem na miejscu.

Brat zabitego awanturnika i szwagier jego Karabas zostali aresztowani. Trzeci brat Czarneckiego zdołał zbiec i ukrywa się. Zwłoki Stefana Czarneckiego zabezpieczono do czasu przybycia władz sądowo-śledczych.

Odwołanie piątkowego wieczoru odczytowego POW. Piątkowy wieczór odczytowy POW. nie odbędzie się z przyczyn, od organizatorów niezależnych. „Termin następnego wieczoru odczytowego podany będzie do wiadomości za pośrednictwem prasy.

NOWE NADZIEJE.

Król umarł—niech żyje król! Skończyła się 31 a Loterja Państwowa, rozpoczyna się więc niezwłocznie trzydziesta druga, by tysiącznym zastępom graczów przynieść nowe emocje i nowe nadzieje.

Losy do klasy pierwszej już nabywać można, a czynić to należy nie zwlekając, bo jest to jedyny sposób zapewnienia sobie otrzymania tego numeru, do którego ma się największe zaufanie. Później wybór będzie o wiele mniejszy i łatwo zdarzyć się może, iż ów pożądany los kupił już przedtem ktoś inny.

Plan 32-ej Loterji nie przewiduje żadnych zmian zasadniczych, w porównaniu z 31 ą. Zmienione zostały tylko przepisy, dotyczące rozlosowania wygranej głównej (1.000.000 zł.) oraz wygranych dodatkowych w klasie IV ej.

Mianowicie miljon wylosowany będzie ostatniego dnia ciągnienia, poprzedzającego ciągnienie wygranych pocieszenia, t. j. w dniu 21 maja r. b. zaś dodatkowe ciągnienie wygranych pocieszenia (po zł. 50) rozpocznie się 22 maja i trwać będzie cztery dni, podczas, gdy dotychczas odbywało się ono przed wylosowaniem miljona. W ten sposób zniknie złudzenie, że pięćdziesięciozłotowe wygrane pocieszenia są to „stawki“, których istnienie wpływa na losowanie miljona.

Ładna służąca. W dniu 4 maja ub. r. 20-letnia Michalina Wróbel, na odchodnem ze służby u Erlicha Kimelmana (Warszawska 49) zabrała na pamiątkę swetr, dwie koszule damskie, ręcznik i t. p., wartości około 30 zł. W sądzie nadaremnie tłomaczyła się ona, że państwo nie wypłacili jej całych zasług, że zostali jej winni kilka złotych i przeto sama musiała „wynagrodzić sobie swoją krzywdę“. Sędzia jednak nie zgodził się z rozumowaniem Michaliny i skazał ją na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 2-ch.

Z RADOMSKA.

— Wzmożona działalność Zarządu Miejskiego. Od dłuższego czasu na terenie magistratu ze strony Zarządu Miejskiego daje się zauważyć wzmożona działalność.

Ostatnio p. komisarz Landecki zawarł układ z wierzycielami miasta i przystąpił już do wypłacania ustalonych rat.

W celu uporządkowania gospodarki leśnej i zaprowadzenia należytego drzewostanu w lasach miejskich, zostaną one w szybkiem tempie oczyszczone z chwastów, a następnie obsadzone będą sadzonkami. W przeciągu dwóch lat, zdaniem p. komisarza, gospodarka leśna zostanie postawiona na należytym poziomie.

Plany miasta, jak nas informuje p. komisarz, mają być ukończone już w m-cu maju.

Jak widać z powyższego ostatnie posunięcia p. komisarza Landeckiego są radykalne i zmierzają do usunięcia wszystkich niedokładności w gospodarce miejskiej.

— Zamierzone zmiany personalne w magistracie. P. komisarz Landecki ogłosił konkurs na trzy stanowiska w magistracie a mianowicie: architekta miejskiego, sekretarza i buchaltera. Dotychczasowy architekt miejski inż Dorja-Dernałowicz opuścił zajmowane stanowisko.

— Czy fałszywe? Zygmunt Michalski ze wsi Bąkowa Góra, gm. Masłowice zgłosił policji o otrzymaniu od Andrzeja Nieznańskiego ze wsi Strzelce Małe fałszywej 10-złotowej monety srebrnej. Moneta ta została przesłana przez policję do Mennicy Państwowej celem ustalenia czy jest fałszywą.

— Nieuczciwa służąca. Stanisława Przennakowska ze wsi Barycz gm. Maluszyn, będąc służącą u Piotra Stelmaszczyka we wsi Henryków, gm. Masłowice skradła mu 1 parę trzewików damskich, 1 chusteczkę na głowę, 1 parę pończoch i kawałek mydła.

Zawiadomiona o kradzieży policja skradzione rzeczy odebrała i zwróciła poszkodowanemu.

90

8.

Gdy zaś szedł na dziedziniec, więcej był ponury niż zwykle, zalecił strażom podwójną baczność, a zaszedł do głównego zamkowego gmachu i przywołał szlachcica, z którym nie dawno mówił.

Moje rozkazy czy dopełnione, zagadnął go ujrzawszy.

Prochy gotowe, lont zapalony, jedno słowo JW. Pana, a wszystko skończy się..

Zmieniłem zamiar, Jan Kazimierz nie może zginąć, prawdę Ha! mruknął szlachcic.

Lecz kto inny zginie a prawdziwie występny, dla tego idź, przynieś beczułkę prochu i lont... ale ukryj pod burką aby nikt nie dopatrzył.

Gdy szlachlic dopełnił rozkazu, poszli obydwa do officyny zamieszkanej przez kasztelanową, a do izby w której leżał na ziemi trup rezydentki.

Gdy go ujrzał szlachcic wzdrygnął się i wykrzyknął.

Dla Boga! co to znaczy!.. trup tu, morderstwo...

Ja go zabiłem, ponuro rzekł Magnat.

JW. Pan! nie sposób!

Własnemi rękami... inaczej nie mogłem ukarać zdrajcy, i zdrady straszniej, bezprzykładnej.

Własnym oczom nie śmiem dowierzać.

Tem więcej niedowierzałbyś im, gdybyś widział co ją widziałem przed chwilą i gdybyś słyszał, co słyszałem..

Trwożysz mnie JW. Pan...

Strwożę więcej jeszcze niezadługo... lecz czas ubiega, działać nam należy, ten proch postaw na tym o to stole, a lont zapal i połóż obok, a posyp trochę prochu jak zwykle do miny...

Postolski wzdrygnął się, spojrzał w oczy Kasztelanowi J.W. Panie, wszakże ta officyna nad mieszkaniem Jedności.

Dla tego też tę officyne chcę w powietrze wysadzić.

I z nią?..

Tak...

Żywo odsunął się od stołu i prochu szlachcic. JW. Panie, wszystko co rozkażesz uczynię, wierny ci od dziecka, wiernym będę do końca życia, lecz w tem morderstwie służyć nie mogę..

Ho! mruknął magnat, a zaświerkły jego bure, oczy, i sięgnął za rękojeść puginału.

Zabić JW. Pan możesz, jak już zabiłeś tę oto nieszczęśliwą, wskazując na trupa rezydentki spokojnie przemówił szlachcic, nietsawię oporu, moje życie do ciebie należy... ale i wierności są

Gwizdki alarmowe dla eskort pocztowych. Poczta rozpoczęła przydzielanie gwizdków alarmowych dla funkcjonarjuszów pocztowych, ochraniających transporty pieniężne z listami wartościowemi i t. p. Pocztowe gwizdki alarmoweprzypominające gwizdki policyjne będą używane w wypadkach napadów lub kradzieży.

Ostatnie dni handlu zającami. Od 1 lutego rozpoczyna się w całym kraju czas ochronny na zające-szaraki (w woj. poznańskiem i pomorskiem czas ochrony rozpoczął się z dn. 1 b. m., w woj. śląskiem 15 b.m.) Zgodnie z brzmieniem art. 53 prawa łowieckiego po upływie dni 10-ciu od rozpoczęcia się czasu ochronnego, a więc od 11 lutego — sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie zajęcy, jak również podawanie ich w restauracjach i jadłodajniach jest wzbronione. Za przekroczenie tego zakazu art. 80 prawa łowieckiego przewiduje karę grzywny do zł 500 i aresztu do 6 tygodni, oraz konfiskatę zwierzyny.

Kiedy sekwestrator może dokonać rewizji osobistej? Ciekawa kwestję rozstrzygnął wczoraj sąd apelacyjny w Warszawie. Majer Zygelbaum i siostra jego Ryfka oraz ojciec Bencjan skazani byli przez sąd okręgowy na 6 mies. więzienia za stawianie czynnego oporu sekwestratorom. Oskarżeni tłumaczyli się przed sądem apelacyjnym, i udowodnili tę okoliczność przez świadków, że wystąpili czynnie przeciw sekwestratorom, ponieważ ci chcieli dokonać rewizji osobistej w poszukiwaniu pieniędzy Sąd apelacyjny stanął na stanowisku, że czynności urzędników były bezprawne, bowiem sekwestrator może dokonać rewizji osobistej płatnika tylko za okazaniem piśmiennego polecenia urzędu skarbowego i oskarżonych uniewinnił.

Wygląd osobisty, a powodzenie w życiu.

Włosy uważane są od dawien dawna za prawdziwą ozdobę człowieka, są jednym z czynników wywierających wrażenie mniej lub więcej korzystne, od czego właśnie zależy w dużym stopniu bieg naszych interesów i nasze powodzenie życiowe. Pomijając samą higjenę włosów, zwracać musimy baczną uwagę, by odpowiednie ich ułożenie było prawdziwą przyjemnością dla oczu, Zwilżenie włosów zwykłą lub kolońską wodą, co często jest praktykowane, nie jest wskazane, zwłaszcza przy włosach suchych, oporniejszych na działanie grzebienia i szczotki, zastosowanie zaś preparatów natłuszczających wątpliwej jakości nawet silnie się reklamujących, zagranicznych, przynosi nieraz niepowetowane szkody. Z wyrobów krajowych, a ściśle biorąc polskich „Wegetal" płyn do układania włosów firmy „Antiba" cieszy się znacznem uznaniem tych wszystkich, którzy mieli możność go stosować. Utrwala on uczesanie zwłaszcza przy włosach suchych i krótkich. Z brylantyn natomiast jakiemi jest zalany nasz rynek, korzystnie wyróżnia się Brylantyna „Antiba", ulubiona przez znawców, delikatnie perfumowana.

Awanse urzędników od 1 lutego.

Jak się dowiadujemy, lista awansów, która ogłoszona zostanie na dzień 1-szy lutego r. b., obejmuje urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej, straży granicznej i straży więziennej oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych: Polskie Koleje Państwowe, Polska Poczta, Telegraf i Telefon, oraz lasy państwowe. Lista zawiera ponad 11 000 awansów.

Przy awansach, szczególnie do wyższych grup V i VI specjalnie brano pod uwagę ilość lat służby, oraz uwzględniani byli ci, którzy wskutek wstrzymania awansów przez kilka lat — pobierali ostatnio uposażenie zbyt niskie w stosunku do rozmiarów i ważności swych funkcyj i obowiązków.

Zasadniczo główny kontyngent awansów odnosi się do niższych grup uposażenia, jedną bowiem z naczelnych zasad przy opracowywaniu listy było, by nie prowadziła ona do uprzywilejowania grup wyższych na niekorzyść niższych. Cyfrowo to wyraża się w ten sposób, że na 11.000 awansów jest tylko około 370 awansów do grup V-ej i VI-ej, reszta zaś przypada na grupy niższe.

Wiadomości radjowe.

Wielkopolska jest inna.

Wielkopolska jest inna niż reszta dzielnic Polski. Posiada zespół swoistych cech natury psychologicznej i materjalnej. Szeregiem lokalnych problemów staje ona wspak wielu ogólnopolskim tendencjom. Jest dzielnicą nietylko w zrozumieniu administracyjnem. Jest także odrębnością w znaczeniu socjologicznem. Aby to zrozumieć nie wystarcza bieżąca aktualność, trzeba się natomiast oprzeć na materjale historycznym, którego zbadanie ułatwi dostęp do sedna utartego pojęcia o separatyźmie dzielnicowym Poznania. W dniu 31 b.m. o godz. 21,45 zajmie się tym tematem red. Józef Winiewicz i w odczycie, nadawanym przez wszystkie rozgłośnie polskie, rozwinie go i szczegółowo omówi ten słynny „separatyzm" dzielnicowy Wielkopolski.

Marsze wojska polskiego.

Pieśń. która podnosi ducha i dodaje otuchy, towarzyszyła przedewszystkiem zawsze żołnierzowi polskiemu, splatając zew swej melodji z odwagą, jaka nie opuszczała go w boju. Była mu podnietą i otuchą, uśmiechem i wytchnieniem w twardej doli żołnierskiej. Ciekawym przeglądem muzycznym marszów wojska polskiego będzie w dniu 31 b.m. koncert orkiestry 1 Pułku Szwoleżerów.

Czy wiecie, że...

Radjo angielskie wprowadziło naukę gry na fortepianie przez radjo. Uczniowie zarówno jak i nauczyciel muszą mieć ponumerowane klawisze tak, aby można było dyktować: klawisz 4, klawisz 12 itd.

—

Polskie Radjo wprowadza do swego programu nowy stały koncert poważnej muzyki symfonicznej. Koncert ten odbywać się będzie stale w poniedziałek od godz. 21-ej do 21 45.

Konkurs na najlepszą komedję radjową, ogłoszony przez radjo wiedeńskie z okazji dziesięciolecia, rozstrzygnięty został, jak następuje: nagrodę 700 S. przyznano Marji v. Peteani za komedję „Trzy razy zaręczona". Pozatem zakwalifikowano do odegrania sztukę dr. Bruno Prohaska „Mowa jest złotem".

—

Międzynarodowy Związek Radjowy w Brukseli, zawiadomił wiedeńską stację nadawczą, że techniczne badania wykazały iż stacja ta pracuje na najbardziej precyzyjnej, jednolitej fali, nie wykazując żadnych odchyleń. Stacja ta uznana została za wzór dla innych europejskich stacyj.

—

W Paryżu zdarzył się rzadki wypadek, że na żądanie radjosłuchaczy program został powtórzony zaraz po pierwszem wykonaniu. Pieśni odśpiewane przez Margueritę Greyval zyskały tak wielkie uznanie, że słuchacze gremjalnie oblegali telefony radja. Zawiadomiona o tem śpiewaczka natychmiast powtórzyła swój program.

Z KRAJU.

Policja poszukuje buta, w którym przechowywano 8,000 złotych.

Lwowskie władze policyjne głowią się obecnie nad wyświetleniem tajemniczej kradzieży, jaką popełniono ubiegłej nocy.

Terenem operacyjnym niewyśledzonych do tej pory włamywaczy było mieszkanie gospodarza Antoniego Masłowskiego wdowca, który wieczorem bawił u jednego z sąsiadów na libacji. Kiedy po północy wrócił do domu, gospodyni oświadczyła, że złodzieje skradli mu 8,000 złotych, które przechowywał w bucie, oraz kożuch wartości około 600 złotych.

Łatwo sobie wyobrazić rozpacz Masłowskiego. Począł szukać gorączkowo buta, wszczął alarm, ale niestety buta

Kryzys moralny Francji.

Paryż, w styczniu. (Korespondencja własna).

Podłożem wstrząsów wewnętrznej sytuacji politycznej Francji jest bezwątpienia zachwianie się równowagi w francuskim systemie gospodarczym, związanym ściśle z systemem parlamentarnym Francji.

Jeśli kryzys gospodarczy nagromadził materjał palny pod wstrząsy polityczne, to jakiś zupełnie nowy element materjał ten podpalił, wywołał pożra, w którym rządy radykalno socjalistyczne faktycznie spłonęły.

Tym nowym elementem jest kryzys moralny, a raczej kryzys moralności we Francji, który ujawniła zarówno afera Stawiskiego, jak i cała serja późniejszych skandali policyjno-finansowych. Otóż nie jest to przypadkiem, że podobnie, jak niemoc parlamentu francuskiego wynika z niemocy politycznej partji radykalnej, jako w tym parlamencie najwiękazej, tak i kryzys moralności francuskiej jest następstwem moralnego kryzysu partji radykalnej, której gros osobistości zaangażowany jest w kompromitacji.

Na strukturę moralną Francji wpłynęła mianowicie partja radykalna w podwójnej formie: przez wprowadzenie w życie moralne Francuzów laicyzmu i komunizmu.

Jeśli chodzi o komunizm, to wiadomo, że Herriot, jako szef rządu radykalnego pierwszy uznał oficjalnie w imieniu Francji Sowiety i on również nazwał się podczas ostatniego kongresu partji radykalnej w Nantes, ojcem francuskiego sojuszu, on wkońcu, słowem i piórem przygotował we Francji teren na transplantację egzotycznej rośliny sowieckiej, która na żyznej glebie francuskiej wydała niebawem potworne owoce.

Jest jasne, że Herriot, wprowadzając komunizm we Francji, nie czynił tego bynajmniej w złej myśli. Ustępował on przedewszystkiem potrzebie zamanifestowania w ten sposób liberalizmu własnego, partji radykalnej i Francji, podkreślenia, że w stosunkach przyjacielskich i politycznych między dwoma narodami wewnętrzny ustrój socjalny i państwowy drugiego narodu jest jego sprawą i jego wyłącznie obchodzi.

Żył on w tym błędzie, w którym żyje większość Francuzów, że ścisły kontakt polityczny, moralny i sentymentalny francusko-sowiecki nie może ustrojowi Francji grozić żadnem niebezpieczeństwem, gdyż komunizm niema warunków rozwoju we Francji, gdzie przeważa drobna własność, gdzie każdy ma jakiś własny domek, teren, jakiś własny kapitał w banku. Nie przewidział on straszliwych spustoszeń, jakie komunizm Francuzom wyrządził w ich życiu moralnem. Od czasu ustanowienia bowiem ambasady sowieckiej przy ulicy Grenelle w Paryżu, aż do aktu przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów, komunizm obrał sobie Paryż i Francję za cel swej propagandy, która doprowadziła właśnie do tej niezwykłej ewolucji, że groźne i wrogie demonstracje Paryżan pod ambasadą sowiecką w dniu jej inauguracji zamieniły się w entuzjazm w chwili, gdy Litwinow zasiadł w Radzie Ligi Narodów.

Lecz nietylko ta ewolucja świadczy do jakiego stopnia propaganda komunizmu podmyła kościec moralny Francuzów, najdobitniejszym tego wyrazem są przedewszystkiem ostatnie skandale z aferą Stawiskiego na czele, która doprowadziła do rozpaczliwych zajść na placu Concorde i do tego załamania moralnego Francji, w którem trwa ona do teraz.

Hasła komunistyczne nie obaliły we Francji reżimu, ale rozprzęgły go. Podobnie komunizm w zetknięciu z Francuzem nie czyni komunisty, ale wykoszlawia mu jego kościec moralny.

Właściwa partja komunistyczna we Francji, to jest ta, która składa się z autentycznych komunistów, t. zw. „les moscovites" i chce zaprowadzić ustrój sowiecki we Francji, jest nieliczna i bez znaczenia. Groźni są natomiast ci socjaliści, którzy komunizują. Z ich kadr bowiem Stawiski, Mariani i inni formują swoje ekipy.

Minister, który solidaryzuje się z bandytą, albo inspektor policji, stojący na czele szajki złodziejskiej, to są tylko ofiary propagandy komunizmu we Francji, której objawem jest również fakt połączenia się komunistów z socjalistami, drugiej po radykałach największej partji politycznej Francji.

Jest to wręcz przerażające, gdy się pomyśli, że członkowie tej partji posiadają również najwyższe stanowiska państwowe, a mimo to idą w jednym szeregu z ludźmi, których hasła kryminalne nie mogą nie wywierać na nich wpływu.

Lecz ten wpływ, jak to podkreśliliśmy wyżej, nie czyni z nich rewolucjonistów, ale jedynie przestępców, usprawiedliwia ich wobec własnych sumień, że zwyczajna kradzież jest tylko rodzajem zemsty na znienawidzonym reżimie kapitalistycznym, którego z drugiej strony trzymają się kurczowo, gdy chodzi o ich pensje lub własne konta w banku, o ich domki i tereny.

J. P.

wraz z dregocenną zawartością nie odnalazł.

Zawiadomiona o wypadku policja, wysłała natychmiast na miejsce swoich funkcjonarjuszów, którzy wdrożyli energiczne dochodzenia Uderza fakt, że o schowku Masłowskiego nie wiedział nikt prócz jego najbliższych.

Istnieje więc podejrzenie, iż kradzieży dokonał ktoś z domowników i że Masłowskiego prawdopodobnie celowo wywabiono na ucztę, by zabrać mu but z pieniędzmi.

W każdym razie, do wyjaśnienia sprawy przytrzymano kilka osób.

Zaznaczyć należy, że przed kilkoma miesiącami okradziono mniej więcej w analogiczny sposób pewnego kupca, któremu z zamkniętej szafy zabrano 12,000 zł.

Eksplozja motoru
zabiła robotnika.

W zakładach firmy Hagenscheidta w Kuźni Raciborskiej pod Raciborzem wydarzył się w poniedziałek rano nieszczęśliwy wypadek. Slusarze Franciszek Jacek i Ryszard Pierciok zajęci byli przy próbie nowego motoru systemu Diesla.

Z niewiadomej przyczyny motor nagle eksplodował, a rozpryskujące kawałki żelaza trafiły obu robotników. Jacek zginął na miejscu, Pierciok został ciężko ranny.

Sp. Jacek osierocił żonę i ośmioro dzieci.

TAJEMNICZE SKARBY
Istne wędrówki narodów w poszukiwaniu skarbów.

Prasa amerykańska poświęciła ostatnio sporo miejsca awanturniczym wyprawom na wyspy Kokosowe.

Wyspy te stały się ostatnio powodem licznych ekspedycyj. Oto rozeszła się pogłoska, iż znajdują się tam olbrzymie skarby piratów, grasujących niegdyś po okolicznych wodach. Już od wiosny zeszłego roku ruszyła na wyspy istna wędrówka narodów. Przybywały tam wyprawy angielskie, amerykańskie, hiszpańskie, a nawet japońskie. Pierwsi przybyli Anglicy. Dwie ekspedycje angielskie musiały powrócić, ponieważ zabrakło im środków żywności. Ostatnio wyruszyła trzecia wyprawa synów Albionu, w której bierze udział dziewiętnastu Anglików na parowcu „Quecu of Scots". Wyprawę tę od początku jej podróży prześladuje jakiś pech. Przedewszystkiem zmarł w drodze główny inicjator wyprawy Mr. Scot, a następnie morskie władze amerykańskie odmówiły statkowi na interwencję rządów republiki Costarica przejazdu przez kanał Panamski, żądając najpierw uiszczenia należności za powrotne bilety od 19 pasażerów. Zarządzenie to motywowane jest planem rządu republiki Costarica, by z wysp Kokosowych uczynić kolonję karną. Wyspy więc Kokosowe mają być opróżnione, przedewszystkiem, zaś wydaleni zostaną wszyscy „Zwarjowani" poszukiwacze fikcyjnych skarbów pirackich.

Ostatnia ekspedycja angielska Mr. Scota miała swe dzieło doprowadzić do końca, gdy nagle rząd republiki Costarica za pośrednictwem amerykańskich władz morskich wydał nakaz powrotu. Rząd republiki Costarica nie czyniłby zapewne żadnych trudności obcokrajowcom w poszukiwaniu skarbów, gdyby nie interwencja U. S. A., które pragną dla siebie zagarnąć Kokosowe wyspy i wyprzeć stamtąd wpływy jakichkolwiek innych kapitałów obcych.

Członkowie ekspedycji mieli niedokładne informacje o przynależności państwowej wysp Kokosowych. Wszystkie wyprawy przekonane były, iż jest to teren bezpański, gdzie nikt nie zabroni im „buszować" według własnej woli. W prace nad poszukiwaniem skarbów włożono tysiące funtów szterlingów. Akcjonarjusze ekspedycji rwali włosy na głowie... Lament i krzyk członków awanturniczych wypraw na wyspy Kokosowe zwróciły na siebie uwagę prasy angielskiej i amerykańskiej. To radykalne posunięcie rządu republiki Costarica zainteresowało zwłaszcza opinję angielską.

Według wersyj amerykańskich, rząd Costarica ma zamiar wyzyskać wyspy dla celów strategicznych i wybudować na wyspach potężne forty obronne.

Koszty utrzymania garnizonu wojskowego na wyspach mają być pokryte z uprawy płodów rolnych.

Pozatem opinja amerykańska zgodna jest zupełnie z angielską co do istnienia korsarskich skarbów. Rząd Costarica napewno przeznaczy znaczną część członków kolonji karnej do ziemnych robót w poszukiwaniu skarbów.

W ten sposób wyspy Kokosowe zostaną raz na zawsze zamknięte dla poszukiwaczy skarbów z całego świata.

Kruki rzuciły się
na chłopca.

Niezwykły wypadek wydarzył się onegdaj na terenie leśnictwa Osławy koło Delatyna.

Na znajdującego się w polu 10 letniego syna gajowego Marcinkowskiego rzuciło się w pewnym momencie kilka zgłodniałych kruków, dziobiąc chłopca silnie w plecy. Z opresji uwolnił chłopca jego ojciec.

100 rabinów zgodziło się
ale sąd może się nie zgodzić.

W Łodzi toczy się niezwykle charakterystyczny dla stosunków wśród ludności żydowskiej proces rozwodowy, którego bohaterem jest jeden z lekarzy. Lekarz ów postanowił rozwieść się z żoną, jednak żona sprzeciwiała się temu. Ponieważ według przepisów rytuału żydowskiego przy udzielaniu rozwodu konieczna jest zgoda obu stron, lekarz ów wpadł na ciekawy pomysł.

Mianowicie w prawie zwyczajowem istnieje przepis, że rozwód może być być udzielony nawet bez zgody jednego z małżonków, jeżeli zatwierdzi to stu rabinów. Lekarz uzyskał rzeczywiście zgodę stu rabinów i małżeństwo zostało rozwiązane.

Sprawa znalazła się przed sądem cywilnym, który ma wypowiedzieć ostateczne zdanie.

Sąd zastanawia się nad tem, czy zgoda stu rabinów może zastąpić zgodę zainteresowanej strony.

RADJO.

WARSZAWA 31 stycznia

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48, 7.07, 7.25 Muzyka z płyt. 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codzien. przegl. prasy polskiej. 12.10 Audycja dla dzieci młodszych. 12.30 XII-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawzkiej. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 13.10 D. c. poranku szkolnego. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Marsze wojska polskiego. 16.45 Lekcja jęz. francuskiego. 17.00 Słuchowisko p.t. „Most kłamstwa". 17.50 Skrzynka techniczna. 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.15 Wiedeńskie melodje (płyty). 18.45 "Co czytać". 19.00 Koncert chóru „Harfa". 19.20 Przemówienie b. premjera J. Jędrzejewicza z okazji imienin Pana Prezydenta Rzplitej. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Jak spędzić święto? 20.05 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert popularny wyk. ork. symf. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 22.00 Koncert reklamowy 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej 23.05 Muzyka taneczna.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

20)

W podnieconej mowie Kasi jedno tylko często powtarzane słowo dawało się dość wyraźnie zrozumieć, dźwięczące niby „Rabia" czy „Rabie", czy coś w tym rodzaju. W tym wyrazie oczywiście skupiała się cała waga wiadomości z jaką przybiegła.

Chwyciwszy za motykę po drodze, Meta rzuciła się w stronę domu, a za nią Jim i Fan, uzbrojeni oboje, wszystko zaś troje mniej więcej gotowi na to, że przybędą ledwie w czas na pomoc rodzicom, aby ich wyrwać z rąk jednej z tych szajek górskich opryszków, o których hr. Weliński opowiadał im tak zajmujące szczegóły. Któż bowiem mógł wiedzieć, czy istotnie całkiem wyginęli? Gdzie tyie rzeczy było nieprawdopodobnych, dlaczegoby właśnie to nieprawdopodobieństwo nie mogło się urzeczywistnić?

Chwila nie nadawała się do dalszych wyjaśnień, „perła" bowiem przed nimi zawróciła do ucieczki, z wszelkiemi pozorami połączonego strachu i determinacji.

Bardzo się znalazła odważnie, pokazując im tam drogę, pomyślała Meta, biegnąc niezdolna do bardziej skomplikowanych spostrzeżeń, dotarła do tylnych drzwi domu, z zębami zaciśniętemi a nerwami naprężonemi, przygotowanemi na wszystko. Z dzikim giestem ku drzwiom bawialnego pokoju dziewczyna na bok odskoczyła, tu był kres, widocznie, po za który nie sięgała jej odwaga, wymijając ją, Meta wbiegła do pokoju, który spodziewała się zastać zalany strugami krwi, lecz tu stanęła, wbita jak słup, ściskając jeszcze w ręku motykę i z kapeluszem opadłym na plecy znajdując się oko w oko z mała przerażającym Ludwikiem Welińskim, który w chwili kiedy weszła, odwrócił się szybko od okna, skąd zdawał się pilnie śledzić coś.

PAN LORENZI.

— Czy pani chce mnie zamordować? — zapytał Ludwik z uśmiechem bardzo wesołym.

— Nie, ale się nam zdawało, że to nas ktoś zamierza mordować. — To jest...

I Meta, owładnięta komizmem sytuacji, padła na krzesło, dysząc i zanosząc się śmiechem.

— Zapewniam, że zamiary moje są zupełnie pokojowe.

Oczy niedoszłego opryszka spoczęły, gdy to mówił, z nieukrywanem zadowoleniem na rozgorzałych policzkach jego przeciwniczki, lecz zmąciły się wyrazem wątpliwości, gdy padły na wojownicze i zadyszane postacie rozneglizowanego Jima i rozczochranej Fan.

— Czy obie te motyki były przeznaczone dla mnie i ta łopata także? Nie sądziłem, żem aż tak niebezpieczny.

— To wina tej niemądrej dziewczyny! — wybuchnęła Meta ze śmiechem. Wmawiała w nas, że złodziej jest w domu?

— Po jakiemu to wmawiała?

Niedoszczegalnie złośliwy uśmieszek podniósł końce złotych wąsów Ludwika, gdy stawiał to pytanie.

— Po polsku, naturalnie; Całkiem wyraźnie wymówiła słowo „Rabowin", czy coś bardzo podobnego.

— Pani jest pewna, że to nie było „Hrabia"?

— Czyż to co zmienia?

— No... tak, bo „hrabia" nie znaczy złodziej.

— Nie mogę zrozumieć, czemu wydawała się tak zastraszoną? — zapytała Meta.

Ludwik uśmiechnął się.

— Zimna krew angielskiej służby umie się wznieść niezawodnie nad podobne drobiazgi, lecz widok czwórki w zaprzęgu wytrąca zwykle naszych chłopów z równowagi. A teraz na mnie kolej stawiania pytań, pozwoli pani?

— Proszę?

— Co czynił brat pani z tą łopatą, zanim postanowił unurzać ją w mej krwi i po co właściwie rękawy od koszuli zawinął wyżej łokci?

Przyglądał się ciekawie Jimowi, który od chwili fiaska z napaścią wyglądał tak niewypowiedzianie zmieszany, jak tylko może wyglądać angielski uczniak, przyłapany na nieusprawiedliwionem niczem uniesieniu.

— Poprostu pracował w ogrodzie.

— Dla przyjemności?—zapytał Ludwik, wymownie podnosząc pięknie zarysowane brwi.

— Nie tyle dla przyjemności, ile dla korzyści, bo nie mamy ogrodnika, a grządki jeszcze dotąd nie skopane.

— O!

— Ależ mogli państwo nająć sobie człowieka?

— Zapewne, mogliśmy, jak i moglibyśmy nająć sobie kobietę do robienia masła, tylko że hołdujemy zasadzie, że chcąc coś mieć dobrze zrobionem, trzeba to zrobić samemu.

— I robi pani masło sama?

Wzrok Ludwika, gdy stawiał to pytanie, powędrował z jakimś instynktownym przestrachem ku obnażonym rękom Mety, jakby się lękał odkryć na nich ślady zatrudnienia, które przez narodowy jak i osobisty przesąd, uważał za poniżające. Co ujrzał jednak, uspokoiło go widocznie, bo znikła obawa, choć pozostało zdziwienie.

— Ma sie rozumieć, Uważamy się za kolonistów, widzi pan, a koloniści muszą osobiście przykładać rękę do pracy.

— A! więc to tak!

Ludwik westchnął z ulgą widoczną. To, że znalazł punkt zapatrywania, z którego dało się wytłumaczyć postępowanie tak zgoła sprzeczne z jego wszystkiemi pojęciami, zdjęło mu istotny ciężar z serca.

— Tak się państwo na to zapatrujecie? Musi to być bardzo interesujące, choć zapewne i bardzo męczące, lecz— cóż to nowego? Jeszcze jeden amator-ogrodnik?

— Był to Ned, który, choć nieco spóźniony, przybywał za to na pole walki w pełnym rynsztunku, w jednej bowiem ręce dźwigał polewaczkę pełną wody, pod której ciężarem uginała się jego krępa figura, w drugiej zaś ściskał garść pełną grochu, przeznaczonego zapewne na pociski.

Tym razem nawet obojętność Ludwika musiała prysnąć w wybuchu wesołości, który go zmusił aż usiąść na krześle, w urywanych śmiechem wyrazach wygłosił swą wdzięczność dla Stwórcy, że pozwolił mu uniknąć zimnego tuszu, groźniejszego, jak szczerze wyznał, od motyki i od łopaty.

Gdy w końcu spokój zapanował, co się zresztą nie udało aż po forsownem wyrzuceniu za drzwi Fan, Ludwik zaczął wyjaśniać powody swego przybycia.

Wstąpił zapytać, czy to śliczne popołudnie nie nadawało się na wycieczkę do miasteczka, celem oglądnięcia fortepianu, odkrytego przez Simche Blausteina, a którego wartość Ludwik miał osądzić.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki.

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.